

Informacje praktyczne

Auto

Wypożyczenie auta to bardzo ważna sprawa. Warto sprawdzić ceny na kilku stronach. Ja polecam taniwynajemaut.pl Wypożyczając auto musimy zwrócić uwagę na kilka ważnych szczegółów:

- **ubezpieczenie** (ważne, żeby było kompleksowe = auto szyby !!!, kradzież, uszkodzenia lakieru!!!) Dlaczego to jest tak ważne? Bo jazda po Islandii to jazda po szutrze, kamieniach i tym podobnych. Dlatego ubezpieczenie szyb to podstawa (zobaczycie, jak inni kierowcy będą wam strzelać kamieniami spod kół. My dostaliśmy kilka razy). Tak samo z ubezpieczeniem na odpryski lakieru. To niemal nieuniknione, bo nawet główna trasa nr 1 zamienia się momentami w drogę szutrową.
- **2 WD czy 4WD?** – No najpierw trzeba wiedzieć co to znaczy. Otóż chodzi o napęd. Na cztery koła przyda wam się jeśli planujecie wjazd w interior (ale taki naprawdę interior). Na większości tras 2WD spokojnie dałby radę. My mieliśmy wprowadzić 4WD, ale nawet na drogach offroadowych nie był nam potrzebny. A cena takiego auta jest dwukrotnie wyższa!!!
- **Umowa** – spisywana jest po angielski, a najważniejsze zapisy są zazwyczaj małym druczkiem. Dlatego umowę powinna podpisywać **osoba znająca angielski!!!** Może się tak zdarzyć, że ubezpieczyciel będzie chciał obciążyć wasze konto na czas wypożyczenia samochodu. Są to zazwyczaj duże kwoty i niedoczytane tworzą problemy. Nasz przypadek: kolega wypożyczył auto, nie doczytał warunków umowy i okazało się, że zablokują mu na koncie 9 tys. zł. Dlatego wyznaczcie osobę znającą język do tego typu zadań.
- **Kierowca** – to kolejna ważna sprawa. Pamiętajcie, że osoba wypożyczająca auto jest jednocześnie pierwszym kierowcą, a za każdego kolejnego trzeba dopłacić. Tu też należy wyznaczyć do tego kompetentną osobę, a nie pierwszą lepszą, która dysponuje kartą kredytową, bo może to bardzo utrudnić podróż.
- **Odpowiedzialność** – pamiętajcie, że drogi na Islandii choć są w bardzo dobrym stanie, nie należą do najłatwiejszych (deszcze, silne podmuchy wiatru, brak pobocza, pagórkowate tereny, góry, szutry, itp.). Dlatego jeśli nie czujecie się na siłach, jeśli auta używacie raz w miesiącu, żeby pojechać na zakupy – nie pchajcie się za kierownicę. Chodzi nie tylko o was, ale o zdrowie i życie pozostałych pasażerów. Rozsądek first!

Bagaż

WizzAir ma limit 23 kg bagażu rejestrowanego. Spakowaliśmy się na styk, zabierając sporo ciepłych ubrań i jedzenie na pierwsze 3 dni. Ponoć na Islandię nie można wwozić suszonej kiełbasy, kabanosów, itp. Można! A przynajmniej mi się udało. W końcu: wyprawa bez kabanosów, to nie wyprawa. Co zabrałam lub czego nie zabrałam, a by się przydało:

- polar x2 (jeden zupełnie wystarczy)
- wełniany sweter x1
- bielizna termiczna x1 (spodnia, koszulka)
- bielizna (zapas skarpetek to podstawa)
- grube skarpetki (do spania)
- koszulki x3
- spodnie dresowe x2
- zwykłe spodnie x1
- traper x1
- buty zimowe (nie przydały się)
- kurtka zimowa
- buff
- czapka
- rękawiczki
- pidżama ??? (pod namiot zupełnie nie przydatna, ale w hostelu była OK)
- ręcznik
- klapki
- strój kąpielowy !!! (kąpiele w gorących rzekach i źródłach)

Z ciuchów to tyle i tyle zupełnie wystarczy na 10 dni. **Inne rzeczy:**

- palnik gazowy !!!
- sztućce (ja mam takie składane 4 w 1)
- garnek (bez niego nawet wody nie podgrzejecie na zupkę chińską)
- kubek
- talerzyki lub miseczki (do zupek)
- zapalniczki
- gąbka do naczyń
- latarka
- przejściówka do zapalniczki samochodowej !!!
- ładowarka do kamery i telefonu
- karty pamięci
- przewodnik
- dobra mapa (najlepiej wodoodporna)
- namiot
- plandeka !!! (nieoceniona, jeśli macie namiot za 100 zł)
- linka (do przywiązania plandeki)
- koce ratunkowe (8 zł w aptece, a może uratować życie)

Garść praktycznego info

Butli gazowej na pokład samolotu nie zabierzecie. Można je kupić „ponoć” na każdej stacji. No, nie do końca. W Keflavíku na żadnej stacji nie kupicie butli. Warto szukać w sklepach sieci **BYKO** 63°59'57.6"N 22°32'48.6"W (takie nasze Castoramy). Dalej już jest nieco prościej i faktycznie na stacjach pojawiają się butle. My na wszelki wypadek kupiliśmy od razu 4 małe butle (i tyle nam wystarczyło, przy codziennym gotowaniu rano i wieczorem wody na herbatę i zupki, a w ciągu dnia jakiś gulaszy).

Wymiana pieniędzy na euro to kiepski pomysł. Oczywiście prawie wszędzie przyjmą euro, a wydadzą w koronach islandzkich. Ale praktyczniej jest po prostu płacić kartą. Debetowa również daje radę. To mit, że tylko kredytową można płacić. Ale, żeby nie było rozczarowania lepiej udać się do swojego banku i jeszcze dopytać.

Nocowanie na dziko jest możliwe. My tak spaliśmy większość czasu (2 razy w hostelu). Wszyscy rozpisują się o tych płotach, które są wszędzie. Prawda, jest ich sporo, ale tylko na południu. Niemniej mało kto mówi o innym problemie. znacznie dla nas poważniejszym. **Brak drzew**. Na Islandii nie ma drzew, a co za tym idzie ciężko jest się schować (nie przed kimś, ale na przykład przed wiatrem). To też inny problem. **Toaleta** nie ma za czym się schować. Nam znalezienie dobrego miejsca zajmowało zwykle koło godziny. Spaliśmy w zagłębieniach, na gnojowisku, za jakimś wałem z ziemi, na fiordzie (ale to akurat było głupie, bo nas prawie zdmuchnęło). Kolejna sprawa to podłoże. Niemal wszędzie albo kamieniste albo podmokłe. My mieliśmy koce ratunkowe, które rozkładaliśmy na spodzie namiotu, więc było całkiem przyjemnie.

Godziny działania sklepów i stacji, a także innych punktów usługowych są na Islandii cudowne. Szanuje się tam pracownika i dlatego sklepy czynne są zwykle od 9 do 19, a w weekendy od 10 – 18, a czasem nawet do 14:00. Stacje paliw są samoobsługowe. Wkładamy kartę do automatu i tyle. Nie ma za to sklepów typu Żabka, czynnych całą dobę. Jest sieć Bonus, najtańsza. Są też sklepy Netto (nieco droższe). Wszystko czynne max do 19:00. W dużych miastach (jak Akureyri, Reykjavík) dłużej są czynne kawiarnie i puby (ale też bez szału. W Akureyri ok. 22 barman zerkał na nas czy aby nie chcemy już wyjść).